

Andrzej Siemieniewski

2. Niedziela po Narodzeniu Pańskim, Nadzieja naszego powołania

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/2, 188-189

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pować według wiary, najdobitniej papież wyraził w Poznaniu: Nie lękajcie się świętości. Pielgrzymka Jana Pawła II powinna więc być pomocą w podejmowaniu zadania odpowiedzialności za Kościół, które wypływa z przyjęcia bierzmowania.

Tak więc w chronosie 1998 roku owym kairos powinien być sam Duch Święty. On wśród nas żyje i działa również w czasie Eucharystii. Eucharystia to bowiem chleb upieczony ogniem Ducha Świętego (Gaudencjusz z Brescji). Nie powinno więc w chronosie 1998 roku brakować Eucharystii. Ona powinna odmierzać chronos tego roku – niedziela po niedzieli.

Pierwszy dzień Nowego Roku poświęcony jest Tej, która za sprawą Ducha Świętego poczęła Jednorodzonego Syna Twojego. Jak mówią Ojcowie Kościoła, zanim poczęła go w niepokalanym łonie, poczęła Go w sercu przez wiarę. W tym zawiera się myśl na cały rok: za sprawą Ducha Świętego przez wiarę Chrystus ma się rodzić w nas. Równocześnie Maryja jest Tą, która w chronosie odczytała swój kairos. I my mamy uczynić to samo w chronosie 1998 roku pamiętając, że: zabitego czasu nie można reanimować.

ks. Bogdan Ferdek

2. NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM – 4 I 1998

Nadzieja naszego powołania

1. Czym jest nadzieja naszego powołania? (Ef 1,18)

Dlaczego wierzę? Wierzę, powie ktoś, gdyż chrześcijaństwo pomaga mi żyć. Wierzę, mówi inny, bo zasady chrześcijańskie sprawdzają się w życiu rodzinnym i społecznym. Wierzę, wyzna niejedyn człowiek, gdyż chrześcijański światopogląd najlepiej wyjaśnia trudne i bolesne tajemnice egzystencji.

Można kontynuować ciąg takich i podobnych im odpowiedzi na pytanie o podstawę naszej wiary. Wszystkie te odpowiedzi są wartościowe, ale jednak pozostaną zawsze niewystarczające. Prawie dwadzieścia wieków temu Apostoł Paweł wyznał, że modli się za współbraci w wierze, aby umieli odkrywać sens daru, jaki od Boga otrzymali; na pewno Apostoł modli się o takie zrozumienie także dla nas, prosi o to dziś, tej niedzieli, w niebie: „niech Bóg da wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania” (Ef 1,18). Potrzeba nam wiele mądrości, i to tej pochodzącej od Boga, by takie duchowe zrozumienie przyjąć i poznać odpowiedź na pytanie: dlaczego wierzę? jaka jest ostateczna nadzieja mojego powołania?

2. „Chrystus jest [...] Mądrością Bożą” (1 Kor 1,24)

Mędrzec Pański, Syrach, głosił, że gdy Bóg zaczął przemawiać do ludzi przez swoich wysłańców, wtedy Mądrość Boża „wyszła z ust Najwyższego i niby mgła okryła ziemię, zamieszkała na wysokościach, a tron jej w słupie obłoku”; co więcej, dał Bóg obietnicę, że przyjdzie taki czas, gdy powie do Niej: „w Jakubie rozbij namiot” (Syr 24,3 i 8).

Wiele pokoleń ludzi już od wieków przeczuwało bliską obecność Boga. Ludzie wszystkich czasów i narodów mniej lub bardziej nieudolnie pragnęli Go czcić. Szukali Go w różnych religiach i różnych filozofiach, próbowali wspiąć się do Niego przez najróżniejsze wysiłki i zabiegi duchowe. On sam jednak dał się poznać w narodzie Izraela. To w Narodzie Wybranym powołał Abrahama, pokazał chwałę nieba Izajaszowi, zapowiedział przyszłe zbawienie Jeremiaszowi. Jego obecność była w czasach Starego Testamentu prawdziwa, ale jednocześnie nieuchwytna i ulotna, jak mgła. Pojawiała się jako natchnienie proroków, a potem zniknęła, tak że psalmista musiał wołać: „tęsknię za Tobą, jak ziemia spragniona wody”.

Pozostawała w pamięci ludzi tylko obietnica dana Syracydesowi: Mądrość Pańska „w Jakubie rozbije namiot (Syr 24,3 i 8). Obietnica bardzo trudna do zrozumienia przed przyjściem Jezusa. Cóż mogła ona oznaczać? Jak Bóg, Pan wszechmocny, którego nikt nigdy nie był w stanie ani ujrzeć, ani zrozumieć, mógł rozbić namiot swego zamieszkania pośród ludzi, pośród potomków Jakuba?

3. „Słowo rozbilo wśród nas swój namiot”

W okresie Świąt Narodzenia Pańskiego czytamy częściej początek Ewangelii według św. Jana. Pojawia się tam greckie słowo „skenoō”, które oznacza właśnie tyle, co „rozbić namiot”. Ewangelista ogłasza, że „Słowo Boże rozbilo swój namiot pomiędzy nami”. Oto naoczny świadek historii Jezusa z Nazaretu, Apostoł Jan, natchniony przez Ducha Świętego wyśpiewał hymn na cześć tego, co zostało mu objawione. Zrozumiał, że ten, którego oglądał przez krótki czas Jego misji na ziemi, to Pan wszechświata, to Mądrość przedwieczna, to Słowo wypowiedziane przed wiekami przez Boga – Syn Boga Żywego, Mesjasz Pan. Zwykle tłumaczymy Janowy zdumiony okrzyk zachwyty za pomocą wyrażenia dobrze znanego nam z ewangelicznego tekstu: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14).

Gdy synowie Izraela przebywali przez długie dziesięciolecia na wygnaniu, wtedy tęsknili za obecnością Boga Żywego i wierzyli, że towarzyszy im w sposób duchowy Boska Chwała, „Szekina”. Ta właśnie tęsknota doczekała się w Jezusie Chrystusie swego spełnienia. Każdy człowiek przecież żyje w jakiś sposób na wygnaniu. Każdy pragnąłby bliskiej i żywej obecności Boga. W liturgicznym okresie Narodzenia Pańskiego częściej mamy przypominać sobie, że tym, którzy wierzą, prawdziwie towarzyszy Jezus Chrystus, w swojej żywej obecności.

W Jezusie z Nazaretu, jak z drzeniem i zachwytem odkrywali stopniowo Apostołowie, mieszkała „cała pełnia: Bóstwo na sposób ciała” (Kol 2,9). Z takim samym zachwytem możemy tę samą prawdę odkryć my, chrześcijanie. Przecież po Wniebowstąpieniu namiotem Bożej obecności jest Kościół. Sam Pan powiedział nam o tym w swoim Piśmie: „wy przecież jesteście Ciałem Chrystusa” (I Kor 12,27). Bóg raz, przed dwudziestu wiekami wcielony w Jezusie z Nazaretu w historię świata, pomimo swego wniebowzięcia nie opuścił nas. Także wśród nas, chrześcijan obecnych czasów, „Słowo Boże rozbilo swój namiot”.

ks. Andrzej Siemieniowski